

DOBRE OWOCE Z KONARA



*„Dobre drzewo dobrym owocem się okrywa,
dobry człek z dobrych czynów poznany bywa.”*

Wacław Potocki

finał akcji „Paczka na święta” był bardzo udany. 88 rodzin z Oświęcimia i okolic otrzymało podarunki dostosowane do ich potrzeb. Wszystkie rodziny, które były wpisane do internetowej bazy na stronie www.konarski.edu.pl znalazły swoich Darczyńców, z czego bardzo się cieszymy – podsumowują koordynatorki.

Do ostatniej chwili czekaliśmy aż jakiś dobrodziej zdecyduje się na objąć swą pomocą ostatnią rodzinę z bazy i udało się. Mieliśmy też wyjście awaryjne, ponieważ zbieraliśmy produkty w trzech sklepach w Oświęcimiu – relacjonuje Iwona Grunwald.

Bardzo pomocny był Rafał Bacik – opiekun Dziecięcej Sekcji Ratowniczej „Ośmiorniczki” – który namówił do przeprowadzenia zbiórek aż 60 osób - dzieci i opiekunów sekcji. Oprócz tego do zbierania produktów włączyła się grupka wolontariuszy i uczniów z Akademii Przyszłości. Dzielnie stali podczas godzinnych dyżurów w sklepach rozdając uśmiechy, ulotki z podziękowaniem i informacjami dotyczącymi bezpieczeństwa, balony i cukierki – dodaje Justyna Mroczek.

Dzięki hojności klientów sklepów LIDL i Carrefour w Galerii „Niwa” mogliśmy zrobić bogate paczki dla samotnych osób będących pod opieką naszego szkolnego koła PCK i dla dodatkowych 8 rodzin – cieszy się Małgorzata Kolasa.

Sukces akcji jest owocem pracy, poświęcenia i hojności wielu osób. Wolontariusze z Liceum Konarskiego, grupka nauczycieli, absolwenci, rodzice, kierownicy-przyjaciele, osoby biorące udział w zbiórce w sklepach i ich klienci mają ogromną satysfakcję, że mogli pomóc innym – opowiada Lidia Sumińska.

Darczyńcy – uczniowie klas z różnych szkół, grona pedagogiczne, pracownicy różnych firm i instytucji, osoby prywatne – to wspaniali ludzie, którzy z chęcią włączyli się w akcję i którym z całego serca dziękujemy.

Również podziękowania należą się naszej Dyrekcji, że w 2006 roku odważyła się na zaszczepienie tej akcji u nas i wspiera w tych działaniach. Podobnie MZK i PKS i S SA Oświęcim, które nie pobierając opłat za wywieszanie plakatów w autobusach przyczyniają się do promocji akcji i znalezienia darczyńców. Cukiernia Kołaczek także wspiera nas od lat darując paczki na poczęstunek dla darczyńców i wolontariuszy, a Sklep Wielobranżowy Agena podarował nam kronikę – wymieniają wdzięczne koordynatorki.

Są darczyńcy, którzy wracają co rok, odszukują swoje wpisy w kolejnych kronikach, rysunki dzieci, zdjęcia. Niektórzy nawet odnaleźli się po latach dzięki akcji. Choć jestem młodsza to mam okazję obserwować narodziny klasy 11c, rocznik 67 – żartuje Justyna Mroczek, po czym wyjaśnia, że podczas pierwszej edycji akcji dwóch absolwentów tej klasy zrobiło paczkę dla potrzebującej rodziny. W mediach ukazało się ich zdjęcie, co

spowodowało, że zgłosili się pozostali jej członkowie. Nie odszukali się na jakimś portalu społecznościowym tylko dzięki nam i teraz co rok spotykają się w murach swej dawnej szkoły. Magazyn i sala poczęstunkowa jest pełna ciepła i radości, które potęgują się gdy zjeżdżają się z różnych stron i przekazują paczkę dla wybranej rodziny. W tym roku było ich już dwunastu, czemu towarzyszyło mnóstwo śmiechu, wspomnień i zaciekawienie tegorocznych uczniów. Ta akcja naprawdę łączy ludzi. To nie koniec naszych działań – informuje Joanna Alińska - zbieramy podziękowania od obdarowanych i przesyłamy do darczyńców. Często są do nich dołączone kartki z życzeniami świątecznymi, opłatki, rysunki dzieci, czasem nawet zdjęcia. Uczucia jakie towarzyszą czytaniu tych podziękowań są niesamowite. Zdarza się też, że przychodzą ludzie z pretensjami, że oni nie otrzymali paczki. Słyszą wówczas wytłumaczenie, że to jest akcja charytatywna szkoły, a nie fundacja czy ośrodek, który posiada fundusze w celu rozdania ich, dlatego nie wszystkim można pomóc.

Przygotowanie akcji, włączenie się w nią w charakterze darczyńców i zachęcenie do tego innych to mnóstwo pracy, którą wszyscy w Liceum Konarskiego wykonują jako wolontariusze. Nie ma środków na to, by obdarować wszystkich chętnych do otrzymania pomocy. W pierwszej kolejności zakwalifikowane do akcji są rodziny, które są bardziej potrzebujące np. ze względu na nieuleczalną chorobę, niepełnosprawność, wielodzietność, wypadek losowy, które sprawiają, że jest im znacznie trudniej niż innym.

Czasem osoby, które przychodzą z roszczeniami nie potrafią tego zrozumieć i wychodzą niezadowolone z mojego gabinetu pozostawiając za sobą żal, złość, woń alkoholu i papierosów. Inni są przyjaźni, wyglądają i zachowują się bez zarzutu, po wysłuchaniu wyjaśnień pytają na zakończenie rozmowy czy mogą zostać objęci akcją w przyszłym roku – opowiada psycholog szkolny Justyna Mroczek. Chcemy pomagać na ile to jest w naszej mocy, ale chciałabym też zaznaczyć, że nie czekamy w szkole na chętnych, którzy chcą uzyskać pomoc. Adresy takich rodzin pozyskujemy z instytucji pomocowych, od pedagogów szkolnych, z naszej bazy danych z poprzednich lat. Bywa i tak, że rodziny podczas wywiadu, który przeprowadzają wolontariusze w ich domu, mówią, że ich sytuacja się poprawiła i dziękują za pomoc, ale przydałaby się ich sąsiadom. Wtedy sprawdzamy ich sytuację.

Pomaganie ma swoje jasne i ciemne strony. Nie każdy pomoc rozumie i potrafi docenić. Niektórzy doszukują się w tym jakichś machlojek i kombinacji – widocznie mierzą ludzi dobrej woli swoją miarą. Można zauważyć, że oprócz pochwał różne akcje wolontariackie zbierają na różnych forach i w komentarzach niektórych internautów, także złośliwe wpisy, w których np. pytają ile wolontariusze „wzięli do kieszeni”. Niektórzy wolontariusze przychodzą pokazać taki komentarz, nie mogąc pojąć jak ich ciężką i darmową – choć bardzo cenną pracę - ktoś może tak podsumować. To doświadczenie wspólne dla wielu wolontariuszy różnych organizacji. Jest to przykre i może zniechęcać, jednak nie pochwała ludzi z zewnątrz jest najważniejsza. Najważniejsze jest to, co czuje każdy wolontariusz w głębi swego serca gdy robi coś dobrego dla innych i wie, że ma słuszność i że to jest dobre. Każdy z nich może przywołać jakiś moment, który utwierdza go w tej słuszności.

Przykładowo oprócz osób, które chciały wyjaśnień dlaczego nie otrzymały paczki dzisiaj przyszła też starsza pani, która spytała czy ma zaszczyt rozmawiać z koordynatorem akcji, bo ona oprócz listu i kartki do darczyńców chciała osobiście podziękować, bo otrzymała tak wspaniałe i cenne dary, że nie może w to uwierzyć. Aż

ścisnęło mnie w gardle – kontynuuje. Jest wiele innych momentów wzruszeń, o których opowiadali kierowcy i wolontariusze rozwożący paczki. Wielu z nich ma łzy w oczach opowiadając o wizycie u rodziny czy samotnej osoby i nie wyobraża sobie, że mogliby zostawić te osoby w potrzebie.

Każdy z nas ma w sercu i pamięci którąś z takich rodzin czy osób i będzie o nich myślał przy wigilijnym stole – dodaje Tomasz Dorywalski.

Mimo mnóstwa pracy i zmęczenia włożonych w tą akcję, w pokonywanie różnych przeciwności, by wszystko odbyło się jak najlepiej - czujemy się lekko jak płatki śniegu. Dla nas już mogą nadejść święta – podsumowują koordynatorki.

{gallery}wolontariat/4{/gallery}